

Adrian Andrzej Ziółkowski

Krytyczna analiza badań eksperymentalnych dotyczących kontekstualizmu

Słowa kluczowe: *kontekstualizm, inwariantyzm, filozofia eksperymentalna, kontekstualizm epistemiczny, inwariantyzm zależny od interesu, metodologia, eksperyment*

Wprowadzenie

W ostatnich latach w dyskusjach na temat kontekstualizmu w filozofii języka zaczęto sięgać po argumenty zupełnie nowego typu, których istota kryje się w odwołaniu do wyników systematycznych studiów o charakterze empirycznym. Pomysł ten jest ściśle związany z dynamicznym rozwojem nowego programu badawczego w filozofii analitycznej, noszącego nazwę *filozofii eksperymentalnej*.

Początki wspomnianego nurtu można datować na lata 80. XX wieku, choć największy jego rozwój oraz wzrost popularności przypada dopiero na ostatnie dziesięciolecie (Wysocki, 2011: 6). To okres licznych polemik wokół wyników badań filozofów eksperymentalnych i zasadności samego projektu jako takiego. Głosy w dyskusji zabierali tacy filozofowie jak Stephen Stich, Shaun Nichols, Joshua Knobe (wśród zwolenników podejścia) czy Michael Devitt oraz Ernest Sosa (po stronie jego krytyków).

Kluczowym wyróżnikiem filozofii eksperymentalnej jako szczególnego podejścia do uprawiania filozofii jest uznanie przez jej zwolenników, że przynajmniej niektóre problemy filozoficzne można rozstrzygać za pomocą systematycznych studiów o charakterze empirycznym. Takie podejście do uprawiania filozofii, przez wieki uznawanej za dziedzinę aprioryczną, jest swoistym prze-

wrotem w myśleniu o narzędziach badawczych w warsztacie filozofa. W przeprowadzanych przez siebie badaniach przedstawiciele wspomnianego nurtu posługują się przede wszystkim metodami charakterystycznymi dla współczesnej psychologii eksperymentalnej – w ich przypadku są to najczęściej badania kwestionariuszowe przeprowadzane na grupach liczących kilkadziesiąt osób (Nadelhoffer, Nahmias 2007: 123). Jeśli zaś chodzi o tematykę badań, filozofowie eksperymentalni często sprawdzają, czy osoby niebędące filozofami dzielają intuicje filozofów w sytuacjach opisywanych w najbardziej znanych eksperymentach myślowych wykorzystywanych w dyskusjach filozoficznych dotyczących różnych zagadnień – filozofii moralnej, filozofii działania, filozofii języka – w tym ostatnim obszarze zainteresowanie filozofów eksperymentalnych wzbudza, między innymi, właśnie problematyka związana z kontekstualizmem.

Filozofowie eksperymentalni, jak sami twierdzą, studiują intuicje kompetentnych użytkowników języka w zakresie stosowalności określonych pojęć o istotnej filozoficznej wadze w pewnych diagnostycznych z filozoficznego punktu widzenia sytuacjach (Nadelhoffer, Nahmias 2007: 124–125). Diagnostyczność tych sytuacji ma polegać na możliwości przypisania określonych rozstrzygnięć pojęciowych do konkretnych koncepcji czy teorii filozoficznych i, tym samym, sprawdzenia, które z tych koncepcji są wspierane przez intuicje zwykłych użytkowników języka. Zwolennicy filozofii eksperymentalnej przedstawiają zatem uczestnikom swych badań pewne scenariusze (opisy rzeczywistych lub kontrfaktycznych sytuacji bądź uniwersów), przy konstrukcji których opierają się zazwyczaj na eksperymentach myślowych wykorzystywanych wcześniej w analizie zagadnień, stanowiących obiekt ich zainteresowania. Następnie sprawdzają opinie badanych odnośnie możliwości opisu określonych elementów owych scenariuszy za pomocą danego pojęcia o znaczącej wadze filozoficznej. Taka strategia badawcza zyskała już w literaturze dotyczącej filozofii eksperymentalnej swą nazwę – jest to tzw. metoda przypadków (*method of cases*).

W wypadku badań poświęconych kontekstualizmowi, filozofowie eksperymentalni sięgają najczęściej do eksperymentów myślowych, które w dotychczasowych dyskusjach na temat kontekstualizmu miały ilustrować tezy kontekstualistów i przemawiać na ich rzecz. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się dotychczas eksperymenty myślowe z pogranicza filozofii języka i epistemologii pochodzące od Keitha DeRose'a (por. np. 1992: 913), mające świadczyć o zależności kontekstowej wyrażenia „...wie, że...”; prowadzono jednak również badania dotyczące innych kwestii, jak choćby zależności kontekstowej przymiotników opisujących kolory. W niniejszym artykule zamierzam przyrzeć się rezultatom dotychczasowych studiów empirycznych poświęconych kontekstualizmowi i zastanowić się nad ich konkluzywnością, gdy są wykorzystywane jako argumenty przemawiające na rzecz kontekstualizmu bądź przeciw niemu.

1. Eksperymenty ze zmianą kontekstu a spór kontekstualizm vs. inwariantyzm

Dostarczenie krótkiej i jednoznacznej charakterystyki kontekstualizmu jest zadaniem niełatwym, gdyż w istocie za terminem tym kryje się cała grupa podejść, w ramach których można dokonywać kolejnych rozróżnień, a kryteria dystynkcji między kontekstualizmem i stanowiskiem względem niego przeciwnym (charakteryzowanym również za pomocą różnych terminów, jak *minimalizm* bądź *inwariantyzm*) mogą być określane w różny sposób. W efekcie aplikacja tych różnych kryteriów może dostarczać odmiennych klasyfikacji podejść i koncepcji, w jednym przypadku kwalifikując dane podejście jako kontekstualistyczne, w innym zaś sytuując je po wprost przeciwnej stronie barykady. Dla uniknięcia niejasności związanych ze wspomnianymi powyżej kwestiami, w ramach niniejszego tekstu proponuję prostą charakterystykę kontekstualizmu i inwariantyzmu opierającą się na kryterium liczby wyrażeń okazjonalnych w języku naturalnym szacowanej przez daną koncepcję.

Otóż kontekstualiści twierdzą, że znaczenie lwiej części wyrażeń języka naturalnego ulega systematycznym zmianom ze względu na kontekst konwersacyjny, w jakim dane wyrażenie zostaje użyte. Co za tym idzie, podobnym zmianom ze względu na kontekst konwersacyjny podlegają warunki prawdziwości zdań języka naturalnego. Kontekstualistami w tym sensie są filozofowie uważani za „sztandarowych” przedstawicieli nurtu, jak choćby François Recanati (por. np. 2004). Przy takim kryterium jako kontekstualistyczne będą zaklasyfikowane również bardziej umiarkowane stanowiska, jak koncepcja Kinga i Stanleya (2005).

Inwariantyści zaś, wprost przeciwnie, głoszą, że wyrażeń zależnych od kontekstu jest w języku naturalnym niewiele i są one ograniczone do zbioru dobrze znanych i typowych okazjonalizmów (jak zaimki, wyrażenia wskazujące), w wypadku których zależność kontekstowa jest niejako uwzględniona w ich konwencjonalnym znaczeniu. Tym samym, poza standardowymi przypadkami, warunki prawdziwości zdań języka naturalnego nie będą się zmieniać między kontekstami konwersacyjnymi. Inwariantystami w tym sensie są choćby Cappelen i Lepore (2005).

Dotychczas przeprowadzane przez filozofów eksperymentalnych badania opierały się na właśnie takich kryteriach dystynkcji kontekstualizmu i inwariantyzmu, jak przedstawione wyżej. Badania te miały bowiem dostarczać dowodów na rzecz tezy, że określone wyrażenia, które według inwariantystów powinny być niewrażliwe na wpływ kontekstu, w istocie są – zdaniem kompetentnych użytkowników języka – od niego zależne. Narzędzie, po które w tym wypadku sięgali filozofowie eksperymentalni, można określić mianem

eksperymentów ze zmianą kontekstu – *context shifting experiments* (Hansen, Chemla, w druku: 2–4).

Ogólna idea eksperymentów ze zmianą kontekstu polega na prezentacji dwóch lub większej liczby scenariuszy, w których w odmiennych kontekstach konwersacyjnych, przedstawionych w ramach danego scenariusza, wygłoszone zostaje to samo zdanie. Konteksty są określone w taki sposób, który, przynajmniej według kontekstualistów, powinien różnicować treść określonych wyrażen w rozpatrywanym zdaniu i zmieniać jego warunki prawdziwości. Dowodem na rzecz takiej zależności ma być to, że „przeciętni” użytkownicy języka (nieposiadający wykształcenia filozoficznego) po zapoznaniu się ze scenariuszami będą wykazywać tendencję, by w jednym kontekście oceniać rozpatrywane zdanie jako prawdziwe, w innym zaś – jako fałszywe. W założeniu wynik taki potwierdzałby przewidywaną w ramach kontekstualizmu zależność warunków prawdziwości zdań języka naturalnego od kontekstu konwersacyjnego.

Rozpatrzmy przykład eksperymentu myślowego, który był dotychczas najczęściej stosowany w badaniach empirycznych wykorzystujących ideę eksperymentu ze zmianą kontekstu. Scenariusz pochodzi od Keitha DeRose’a (1992: 913) i dotyczy sugerowanej kontekstowej zależności operatora „...wie, że...”, służącego do przypisywania wiedzy. Oryginalny scenariusz był eksperymentem myślowym, którego forma nie była przeznaczona do wykorzystania w badaniach empirycznych, dla ułatwienia przedstawiam zatem poniżej wzorowaną na nim wersję prezentowaną osobom badanym w eksperymencie Hansena i Chemli (w druku: 14):

Sylwia i Bruno wracają z pracy do domu w piątkowe popołudnie. Planują zatrzymać się w banku, by spieniężyć swe czeki, ale kiedy podjeżdżają pod bank, zauważają, że w środku są bardzo długie kolejki.

Choć zazwyczaj lubią spieniężać swoje czeki tak szybko, jak to możliwe, w tym przypadku nie jest niezbędne, by robili to od razu.

Bruno proponuje, by wrócili do domu a swoje czeki spieniężyli w sobotę rano. Pamięta, że ostatniej soboty przejeżdżał obok banku i widział, że był on otwarty do południa.

Sylwia odpowiada: „Być może bank nie będzie jutro otwarty. Wiele banków jest zamkniętych w soboty. Z drugiej strony mnóstwo sklepów w sąsiedztwie jest otwartych w soboty... Czy wiesz, że bank będzie jutro otwarty?”

Bruno odpowiada: „Wiem, że bank będzie jutro otwarty”.

Okazuje się, że bank jest otwarty w sobotę.

Zgodnie z przewidywaniami DeRose’a, w kontekście przedstawionym w ramach powyższej historyjki, powinniśmy mieć skłonność do przypisania prawdziwości ostatniemu zdaniu wygłoszonemu przez Brunona. Gdyby jednak kontekst ów wyglądał inaczej i w miejscu drugiego akapitu widniała informacja, że Sylwii i Brunonowi bardzo zależy na spieniężeniu czeków przed poniedziałkiem, wówczas czeki będą bowiem bez pokrycia, a Sylwia w swej wypo-

wiedzi przedstawiałaby silniejszy sceptycyzm wobec przekonania Brunona, sugerując choćby, że banki często zmieniają godziny pracy, zdaniem DeRose'a byłibyśmy raczej skłonni twierdzić, że wypowiedź Brunona jest fałszywa. Taka różnica świadczyłaby o kontekstowej zależności operatora „...wie, że...”.

Zdaniem DeRose'a dwoma czynnikami kontekstowymi, które wpływają w tym przypadku na warunki przypisania wiedzy, są:

- 1) stawka (*stakes*) – wielkość negatywnych konsekwencji dla osoby żywiącej rozpatrywane przekonanie w sytuacji, gdyby przekonanie to okazało się niezgodne z prawdą;
- 2) wzmianka o prawdopodobieństwie błędu (*salience of error possibility*) – siła wątpliwości wobec przekonania żywionego przez bohatera historii wspomniana w ramach kontekstu konwersacyjnego.

W następnym paragrafie omawiam pokrótce rezultaty najważniejszych badań testujących te przewidywania, przeprowadzanych przez filozofów eksperymentalnych.

2. Rezultaty badań empirycznych dotyczących kontekstualizmu

2.1. Zależność kontekstowa funktora „...wie, że...”

Jak wspominałem już wcześniej, największe zainteresowanie wśród filozofów eksperymentalnych wzbudzała dotychczas problematyka kontekstowej zależności zdań, w których przypisywana jest wiedza. Prezentację wyników zacznę jednak od badań poświęconych tematyce pokrewnej, choć nie dotyczącej wprost ani operatora „...wie, że...”, ani też jego kontekstualistycznej interpretacji.

Eksperymenty Nety i Phelana (za: Shaffer, Knobe, w druku)¹ były w zamierzeniu ich autorów poświęcone nie tyle kontekstualizmowi, co tzw. antyintelektualizmowi, którego naczelnym reprezentantem jest Jason Stanley (2005: 85–104). Koncepcja Stanleya, podobnie jak kontekstualizm DeRose'a, również uwzględnia wpływ stawki na przypisywanie wiedzy, choć sytuuje go poza kontekstem konwersacyjnym (do tych kwestii wrócę jeszcze w dalszej części niniejszego tekstu). Neta i Phelan nie korzystali ze scenariuszy wzorowanych na bankowych eksperymentach myślowych DeRose'a, choć konstrukcja ich historyjki opierała się na dokładnie takiej samej idei. W swym badaniu uwzględnili tylko jeden z czynników, o których wspominałem wyżej, a mianowicie stawkę związaną z trafnością rozpatrywanego przekonania. Badacze nie pytali o prawdziwość zdania, w którym bohaterowi przedstawionego scenariusza przypisywano wiedzę, ale o stopień pewności jego przekonania.

¹ Ponieważ wyniki badań Nety i Phelana nie zostały opublikowane, bazuję na doniesieniach z tekstów, których autorzy mieli dostęp do opisu ich wyników.

Dla pomiarów niezależnych (czyli kiedy badani zapoznający się z dwiema wersjami scenariusza różniącymi się pod względem wysokości stawki związanej z rozpatrywanym przekonaniem stanowili dwie rozłączne grupy) Neta i Phelan nie zaobserwowali żadnych istotnych różnic między oceną pewności przekonania żywionego przez bohatera historii. Co jednak bardzo interesujące, gdy wykorzystując ten sam scenariusz, zastosowali nieco inny schemat badawczy z pomiarami zależnymi (tj. każdy badany zapoznawał się z obiema wersjami scenariusza), odnotowano istotne statystycznie różnice między ocenami dla scenariuszy. Choć wyniki badań Nety i Phelana nie mogą być wprost odniesione do kontekstualistycznej interpretacji funkтора „...wie, że...”, uzyskany przez nich obraz odmienności rezultatów dla dwóch sposobów pomiaru jest niezwykle interesujący, szczególnie w kontekście wyników uzyskiwanych przez innych badaczy.

Feltz i Zarpentine (2010) przeprowadzili serię eksperymentów, w których wykorzystywali różne wariacje scenariuszy bankowych i pytali osoby badane o to, jak dalece zgadzają się oni ze zdaniem, które przypisuje wiedzę w kluczowej kwestii określonego bohaterowi wykorzystanych scenariuszy. Zastosowali też odmienne scenariusze dotyczące atrybucji wiedzy wzorowane na innych znanych eksperymentach myślowych (jak choćby historia o ciężarówce przejeżdżającej po moście nad przepaścią/rowem). Badani dokonywali oceny na siedmiostopniowej skali (z krańcami określonymi jako „zupełnie się zgadzam”, „zupełnie się nie zgadzam” i środkiem skali określonym jako odpowiedź „neutralna”), pomiary ocen badanych były niepowiązane (każdy badany widział tylko jedną wersję scenariusza). Przebadane próby były, jak na badania realizowane w paradygmacie filozofii eksperymentalnej, całkiem duże – zawsze przekraczały znacznie 100 osób. Feltz i Zarpentine nie zaobserwowali żadnych przejawów oczekiwanego wpływu stawki na ocenę prawdziwości zdania przypisującego wiedzę bohaterom scenariuszy.

Kolejnym badaniem, w którym przewidywania kontekstualistów nie znalazły potwierdzenia, był eksperyment Buckwaltera (2010). Buckwalter przeprowadził dwa eksperymenty wykorzystujące scenariusze wzorowane na bankowych historiach DeRose’a, w których niezależnie sprawdzał oddziaływanie dwóch uwzględnionych w koncepcji DeRose’a czynników – w jednym badaniu dwie wersje scenariusza różniły się poziomem stawki, w drugim – wspomnianym prawdopodobieństwem błędu. Podobnie jak w eksperymencie Feltza i Zarpentine’a, i tutaj pomiary miały charakter niezależny – w obu badaniach każdy badany zapoznawał się z tylko jedną wersją scenariusza. Osoby badane były proszone o oznaczenie na pięciostopniowej skali, jak bardzo zgadzają się z tym, że wypowiedź bohatera historii „Wiem, że bank będzie otwarty w Sobotę” jest prawdziwa. Buckwalter przebadał w sumie 544 osoby, co w zestawieniu z wieloma innymi badaniami przeprowadzanymi przez filozofów eksperymentalnych jest bardzo dużą próbą (z każdą wersją scenariusza zapoznawało

się dużo ponad 100 osób). Badacz nie zaobserwował żadnych istotnych różnic w ocenach badanych zarówno dla wielkości stawki, jak też i dla wspomnianego w scenariuszu prawdopodobieństwa błędu. We wszystkich przypadkach zdecydowana większość badanych zgadzała się (zaznaczała opcję 5 lub 4) ze zdaniem, w którym bohater scenariusza przypisuje sobie wiedzę. Co jednak bardzo interesujące – Buckwalter (2010: przyp. 6.) informuje także o wynikach badania pilotażowego, w którym zastosował – w wyniku niedopatrzenia – scenariusze bankowe niezawierające informacji o tym, że przekonanie bohatera historii jest w istocie prawdziwe. Wyniki te nie odbiegały w istotny sposób od wyników badania właściwego – tu również większość badanych chętnie zgadzała się ze zdaniem przypisującym wiedzę. Taki wynik sugerowałby, że choć ujawniane przez badanych pojęcie wiedzy nie jest zgodne z jego kontekstualistyczną interpretacją, to nie ma ono również faktycznego charakteru, który także w ramach kontekstualizmu nie jest raczej kwestionowany i uznawany za jedną z kluczowych cech tego pojęcia.

Pierwszym badaniem, które w jakimś stopniu potwierdziło oczekiwania kontekstualistyczne względem warunków stosowalności funktora „...wie, że...”, był eksperyment Maya i współpracowników (2010). Badacze ci postanowili sprawdzić, jak dwa czynniki uwzględnione w kontekstualistycznym ujęciu wiedzy wpływają na ocenę zdania zawierającego przypisanie wiedzy, gdy działają w interakcji. W swoim eksperymencie użyli zatem czterech różnych wersji scenariusza bankowego, które odpowiadały kombinacjom wielkości stawki i prawdopodobieństwa błędu (oba te czynniki miały dwa stopnie nasilenia). Każdy z badanych zapoznawał się z jedną wersją scenariusza. Eksperyment przebiegał zatem w schemacie dwuczynnikowej analizy wariancji z pomiarami niezależnymi. Badani byli proszeni o określenie stopnia, w jakim zgadzają się ze stwierdzeniem „Hannah wie, że bank będzie otwarty w sobotę”² na siedmiostopniowej skali. Przebadano 241 osób, na każdy scenariusz przypadało około 60 osób. Wyniki przedstawia poniższa tabela.

Tabela 1. Średnie oceny dla grup eksperymentalnych w badaniu Maya i współpracowników (2010)

Stawka \ Prawdopodobieństwo błędu	Niskie	Wysokie
	Niska	5,33
Wysoka	5,07	4,60

² W badaniu Maya i współpracowników głównym bohaterem scenariusza był nie Bruno, jak w przytaczanej wcześniej wersji, a Hannah.

Warto zauważyć, że średnie we wszystkich grupach przekraczają wartość środkową zastosowanej skali – oznacza to, że w każdym warunku eksperymentalnym badani chętniej zgadzali się ze zdaniem przypisującym wiedzę, niż mu zaprzeczali. Zaobserwowano istotny statystycznie, acz niewielki efekt wielkości stawki. Różnic takich nie zaobserwowano dla wielkości prawdopodobieństwa błędu. Wystąpiły również nieco bardziej wyraźne różnice między scenariuszem, w którym oba czynniki miały wysokie nasilenie (4,6), a pozostałymi grupami, choć interakcja między obydwoma czynnikami nie okazała się istotna statystycznie. Wyniki omawianego badania nie są zupełnie konkluzywne w odniesieniu do kontekstualizmu – choć częściowo potwierdzają przewidywania kontekstualistyczne pod względem kierunku różnic między warunkami eksperymentalnymi, to same różnice są znacznie mniejsze niż postulowane w ramach kontekstualizmu.

2.2. Badanie Hansena i Chemli

Hansen i Chemla (w druku) przeprowadzili rozbudowane badanie, w którym uwzględnili nie tylko problematykę zależności kontekstowej funktora „...wie, że...”, ale też szeregu innych wyrażen języka naturalnego, jak choćby przymiotników opisujących kolor. Podobnie jednak jak autorzy badań opisanych powyżej, w konstruowaniu wykorzystanych przez siebie scenariuszy opierali się na przykładach znanych z dotychczasowych dyskusji dotyczących kontekstualizmu.

Zastosowana przez Hansena i Chemlę procedura badawcza była daleko bardziej skomplikowana niż w przypadku wcześniejszych badań. Każdy ze scenariuszy wykorzystanych w ich eksperymencie był prezentowany w czterech wersjach, które różniły się pod względem kontekstu konwersacyjnego, w którym było wypowiedzane kluczowe zdanie podlegające ocenie, ale także pod względem walencji owego zdania, które miało charakter bądź to pozytywny (np. „Wiem, że bank będzie otwarty w sobotę”), bądź negatywny (np. „Nie wiem, czy bank będzie otwarty w sobotę”). Motywacją dla tej zmiany była sugestia DeRose’a (2011: 86–88), wedle której w wielu dotychczasowych badaniach nie udawało się potwierdzić przewidywań kontekstualistów, gdyż w sytuacji, kiedy badani odczytywali zdanie w kontekście, w którym zgodnie z oceną kontekstualisty jest ono fałszywe (np. „Wiem, że bank będzie otwarty w sobotę” w kontekście wysokiej stawki) badani kierują się *zasadą akomodacji*, która każe im takie wypowiedzi reinterpretować „życzliwie”, tj. w sposób, który pozwoli im przypisać prawdziwość. W związku z tym, według DeRose’a, właściwy schemat badawczy powinien, w kontekście, który zgodnie z kontekstualizmem pozwala na przypisanie wiedzy, uwzględniać prezentowanie zdania o walencji pozytywnej, zaś w kontekście przeciwnym – wyłącznie zdania

o walencji negatywnej. Przy takim schemacie, eksperymentalnym wynikiem przemawiającym na rzecz kontekstualizmu byłaby sytuacja, w której badani równie chętnie zgadzają się z obydwooma zdaniami w rozpatrywanych scenariuszach. Jak jednak słusznie wskazują Hansen i Chemla (w druku: 9–10), wynik taki nie mógłby być potwierdzony jako istotny statystycznie za pomocą standardowych procedur analizy statystycznej, gdyż te zazwyczaj badają występowanie różnic, a nie zgodności. Problemem byłoby tutaj również to, że grupy zestawiane ze sobą w ramach takiej procedury eksperymentalnej różniłyby się nie tylko pod względem kontekstu, w którym jest oceniane zdanie, ale także pod względem samego ocenianego zdania. Nie można byłoby wówczas ustalić, czy o preferencjach badanych decyduje wyłącznie kontekst, czy też może również i walencja zdania. Wobec tego Hansen i Chemla proponują swoją wersję procedury, która pozwoli oszacować ten właśnie wpływ. Przewidywania kontekstualistyczne w ich modelu zaprezentowane są w poniższej tabeli.

Tabela 2. Oczekiwany na podstawie kontekstualizmu schemat odpowiedzi w modelu eksperymentalnym Hansena i Chemli

Kontekst \ Walencja zdania	„Niski” (np. niska stawka dla scenariuszy z wiedzą)	„Wysoki” (np. wysoka stawka dla scenariuszy z wiedzą)
Pozytywna	prawda	fałsz
Negatywna	fałsz	prawda

Scenariusze dotyczące przypisywania wiedzy w kontekstach „niskich” charakteryzowały się jednocześnie niską stawką i niskim prawdopodobieństwem błędu, zaś w kontekstach „wysokich” oba czynniki miały duże nasilenie. W przypadku scenariuszy dotyczących np. przymiotników opisujących kolory, gdzie nie oddziałują czynniki analogiczne do związanych z wiedzą i właściwie nie można mówić o kontekstach „niskich” i „wysokich”, są one tak nazywane przez analogię do powyższego schematu dla scenariuszy dotyczących atrybucji wiedzy.

Badacze wykorzystali cztery scenariusze dotyczące przypisywania wiedzy (w tym scenariusz bankowy wzorowany na przykładzie DeRose’a), cztery scenariusze dotyczące stosowania przymiotników opisujących kolory, dwa dodatkowe scenariusze innego typu oraz scenariusz kontrolny (również w czterech wariantach), mający sprawdzić, czy badani udzielali dokładnych i przemyślanych odpowiedzi.

Przykładowy scenariusz dotyczący koloru opisywał historię, której bohaterka niezadowolona z koloru liści na klonie japońskim (który ma brązowe liście)

rosnącym w jej ogrodzie, maluje owe liście na zielono. W jednym kontekście jest proszona przez znajomą o zielone liście do dekoracji, w drugim przez znajomego botanika o zielone liście do badań. W obu przypadkach wskazuje na liście na swym klonie wypowiadając zdania „To są zielone liście” lub „To nie są zielone liście”, które podlegają ocenie osób badanych ze względu na swą wartość logiczną.

Badani oznaczali swe odpowiedzi na skali ciągłej, poprzez zaznaczenie miejsca na odcinku, którego krańce były opisane jako „fałsz” i „prawda”. Pomiar miał charakter zależny – każdy badany zapoznawał się ze wszystkimi scenariuszami we wszystkich wariantach. W sumie zatem każda osoba badana zapoznawała się z 44 historyjkami i dokonywała 44 ocen wartości logicznej zdań. Próba badawcza była dość niewielka, liczyła bowiem zaledwie 39 osób.

Badacze zaobserwowali istotne statystycznie różnice między kontekstami dla wszystkich typów scenariuszy zliczonych ogółem (scenariuszy dla wiedzy, kolorów i „pozostałych”). Efekt dla scenariuszy dotyczących atrybucji wiedzy był zdecydowanie mniej wyraźny niż w wypadku pozostałych – nie były to z pewnością rozbieżności o skali, którą przewiduje kontekstualizm. W przypadku poszczególnych scenariuszy dotyczących wiedzy wystąpiło też interesujące zjawisko zanikania różnic dla zdań negatywnych. Badacze odnotowali zresztą inny intrygujący efekt ogólny, polegający na większej skłonności badanych do przypisywania prawdziwości zdaniom pozytywnym niż negatywnym.

Hansen i Chemla (w druku) konkludują, że ich schemat badawczy, w odróżnieniu od badań poprzedzających, wreszcie pozwolił na uzyskanie wyników zgodnych z przewidywaniami formułowanymi na podstawie kontekstualizmu.

3. Jak interpretować uzyskane dotychczas wyniki?

Początkowo wyniki badań empirycznych zdawały się nie potwierdzać oczekiwań kontekstualistów. Nie dotyczy to wprawdzie wyników uzyskanych przez Netę i Phelana, których badanie w ogóle nie dotyczyło pojęcia wiedzy, a raczej pojęcia *racjonalnego uzasadnienia* – chociaż zależności kontekstowej tego pojęcia większość kontekstualistów również pewnie by się spodziewała. Jeśli jednak nawet ten wynik uznamy za nieistotny dla sporu dotyczącego kontekstualizmu, to wyniki Feltza i Zarpentine’a oraz Buckwaltera, a także pewne aspekty badań Maya i współpracowników, a nawet Hansena i Chemli (w zakresie wielkości zaobserwowanych różnic między kontekstami) są nadal problematyczne dla kontekstualizmu.

Kontekstualiści przyjmowali różne strategie podważania twierdzenia, zgodnie z którym wyniki te miałyby stanowić argument przeciwko ich koncepcji. DeRose (2011: 83) wyraża choćby wątpliwości co do tego, czy badanie Maya

i współpracowników w ogóle dotyczy kontekstualizmu. W ich eksperymencie bowiem, inaczej niż w przypadku pozostałych badań, badanych osób nie proszono o ewaluację zdania wygłoszonego w ramach danego scenariusza (tj. w kontekście konwersacyjnym opisywanym przez scenariusz), ale zdania wygłoszonego w ramach pytania eksperymentalnego, w którym odniesienie do kluczowego bohatera historii i przypisanie mu wiedzy następuje w trzeciej osobie (można powiedzieć, że to zdanie jest wygłoszone raczej w kontekście konwersacyjnym *badania*). W związku z tym, w opinii DeRose'a, wynik uzyskany przez Maya i współpracowników dotyczy raczej tzw. antyintelektualizmu, choćby w wersji prezentowanej przez Jasona Stanleya (2005: 85–104).

Koncepcja Stanleya, która podobnie jak stanowisko DeRose'a dotyczy problemu przypisywania wiedzy, nazywana jest również *inwariantyzmem zależnym od interesu poznawczego*. Choć w gruncie rzeczy mówi ona o oddziaływaniu bardzo podobnych czynników, co kontekstualizm w wersji DeRose'a, sytuuje je jednak zupełnie gdzie indziej. Zdaniem Stanleya oddziaływanie tych czynników przebiega nie na poziomie kontekstu konwersacyjnego, ale na poziomie oceny interesów poznawczych podmiotu, o którym dokonywana jest atrybucja wiedzy, i wygłoszenie zdania z tą atrybucją w kontekście konwersacyjnym, w którym czynniki te są wyraźnie uwzględnione, nie jest niezbędne, by przejawiało się ich oddziaływanie. Relacja „...wie, że...” w każdym kontekście konwersacyjnym zachowuje tę samą treść, w której ramach uwzględniony jest swoisty indeks na interes poznawczy agenta, któremu wiedza jest przypisywana. Dlatego też stanowisko Stanleya można nadal określać mianem inwariantyzmu.

Według DeRose'a, wspomniana drobna różnica w procedurze badawczej zastosowanej przez Maya i współpracowników decyduje o tym, że wyniki ich badania nie mogą być odniesione do kontekstualizmu, a jedynie do antyintelektualizmu właśnie. Zaznacza przy tym, że gdyby badani nie dostrzegali istotnej różnicy między dwoma wspomnianymi wariantami procedury eksperymentalnej (która, jak oczekuje DeRose, znajdowałaby pewnie odzwierciedlenie w odmiennych wynikach), można by mieć zasadne wątpliwości, czy są oni wystarczająco kompetentni, by z zebranych danych można było w ogóle wyciągać wnioski o jakiejś filozoficznej wadze.

Sytuacja jest jednak nieco bardziej problematyczna. Nawet jeśli zgodzimy się z tym, że procedura badawcza zastosowana przez Maya i współpracowników dotyczy wyłącznie antyintelektualizmu, status badań Buckwaltera, Feltza i Zarpentine'a oraz Hansena i Chemli pozostaje problematyczny. To, że w tych przypadkach ewaluowane zdanie wygłaszane jest w ramach kontekstu konwersacyjnego, który dostarcza informacji o poziomie (rzekomo) istotnych dla atrybucji wiedzy czynników, *nie rozstrzyga* tego, że ich badania dotyczą

wyłącznie kontekstualizmu, a nie antyintelektualizmu. Dla antyintelektualizmu (w odróżnieniu od kontekstualizmu) jest zupełnie obojętne, w jaki sposób ustala się interes poznawczy podmiotu, o którym dokonuje się atrybucji. W szczególności może tych informacji dostarczać kontekst sytuacyjny, choć wcale nie musi – i dlatego koncepcja ta nie jest kontekstualizmem. Co w sytuacji, gdyby zaobserwowano oczekiwane kierunki zależności, ale nie wystąpiłyby różnice między dwoma wspomnianymi wariantami eksperymentalnymi? Mogłoby to świadczyć o sugerowanej przez DeRose'a niezdolności do różnicowania dwóch wskazanych podejść przez badanych (i ich zbyt niskiej kompetencji), ale równie dobrze może też przemawiać *jedynie* na rzecz antyintelektualizmu. Eksperymentalne rozróżnienie między kontekstualizmem a antyintelektualizmem może być zatem dość trudnym zadaniem.

Niezależnie od powyższych zastrzeżeń, opisana wątpliwość DeRose'a nie dotyczy problematycznych dla kontekstualizmu wyników badań Feltza i Zarpentine'a ani Buckwaltera. To drugie jednak DeRose (2011: 89–90) dyskredytuje przez wskazanie na fakt, że w jego ramach badano oddziaływanie dwóch czynników rzekomo wpływających na atrybucje wiedzy *oddzielne*, podczas gdy przewidywania formułowane w ramach jego kontekstualistycznej koncepcji wiedzy mówią o ich *jednoczesnym* oddziaływaniu.

Hansen i Chemla (w druku: 7) przedstawiają nawet ogólną wątpliwość, która, jak się przynajmniej wydaje, pozwala uznać niemal dowolny wynik³ niepotwierdzający przewidywań kontekstualistycznych za zupełnie niegroźny dla tego stanowiska. Ich zarzut można streścić w prostej formule: „brak dowodu nie jest dowodem braku”. Jak bowiem twierdzą Hansen i Chemla, brak istotnych różnic między kontekstami zaobserwowany w badaniach Feltza i Zarpentine'a oraz Buckwaltera jest tzw. *wynikiem zerowym*, który nie pozwala na wyciąganie żadnych konkluzyjnych wniosków, z pewnością zaś nie świadczy o faktycznym *braku różnic*. Taki wynik może przecież równie dobrze świadczyć o niedostatecznej czułości zastosowanych narzędzi badawczych. Punktem wyjścia standardowych testów statystycznych używanych do analizy wyników badań eksperymentalnych jest zawsze tzw. *hipoteza zerowa*, mówiąca o braku różnic w interesującym badaczy obszarze. Test statystyczny może zaś dostarczyć wyników, które pozwalają odrzucić tę hipotezę, sprawdza bowiem, na ile prawdopodobne są uzyskane wyniki *przy założeniu*, że między porównywanymi grupami nie ma faktycznych różnic (bez tego założenia nie można wyliczyć prawdopodobieństw). Jeśli wyniki są bardzo mało prawdopodobne, konkluzją jest odrzucenie hipotezy zerowej i przyjęcie *hipotezy alternatywnej*, mówiącej o zachodzeniu określonych różnic. Jeśli jednak wynik nie pozwala

³ Wyjątkiem byłby tu wynik, w którym zaobserwowano by istotne statystycznie różnice o *odwrotnym kierunku* względem oczekiwań formułowanych na podstawie kontekstualizmu.

na odrzucenie hipotezy zerowej, nie stanowi jednocześnie jej *potwierdzenia*, jest wyłącznie *spójny* z wyjściowym założeniem.

Niestety zarysowana powyżej argumentacja opiera się na przekłamaniu w interpretacji metodologii badań eksperymentalnych. Hansen i Chemla mają rację, gdy mówią, że wynik nieistotny statystycznie nie jest interpretowany jako potwierdzenie hipotezy zerowej, nie jest jednak tak, że wynik taki nie jest problemem dla teorii, która określone różnice przewiduje. Hipoteza zerowa jest przyjmowana w punkcie wyjścia (tj. nawet bez badania) i dopóty, dopóki nie istnieją świadectwa empiryczne przemawiające przeciw niej, badacz jest zobowiązany twierdzić, że jest tak, jak ona głosi. Strategia obrony kontekstualizmu, którą przyjmują tutaj Hansen i Chemla, jest w istocie klasycznym przykładem tego, co Karl Popper nazwałby *immunizacją teorii* – upartego reinterpretowania wyników niepotwierdzających oczekiwań jako wynikających z czynników niezwiązanych z faktycznym brakiem przewidywanych zależności.

Bardzo zastanawiającym rezultatem dotychczasowych badań jest fakt, że istotne i zgodne z oczekiwaniami wyniki uzyskiwano najczęściej w przypadku badań, których procedura eksperymentalna opierała się na pomiarach zależnych, tj. wtedy, gdy badani mogli wprost porównywać między podobnymi wariantami scenariuszy o różnych kontekstach konwersacyjnych. Zdaniem Hansena i Chemli (w druku) może to świadczyć o tym, że tylko taki sposób prezentacji scenariuszy pozwala badanym na pełen ogląd rozpatrywanych problemów, który nie jest dany badanym zapoznającym się z wyłącznie jednym wariantem scenariusza. Jest to jednak sugestia bardzo problematyczna, bo w istocie poddaje w wątpliwość, czy wyniki interpretowane przez nich jako potwierdzające kontekstualizm faktycznie potwierdzają tę, czy może nieco inną koncepcję. W kontekstualizmie mowa bowiem o zależności znaczenia wyrażen i warunków prawdziwości zdań od kontekstu konwersacyjnego, a nie od postrzeganego *kontrastu między kontekstami*. Można mieć wątpliwości, czy w związku z tym wyniki Hansena i Chemli nie przemawiałyby raczej za jakąś formą *kontrastywizmu* niż kontekstualizmu.

Ponadto można mieć ogólne wątpliwości co do tego, czy zaobserwowane w badaniu Hansena i Chemli (w druku) zależności oddają faktyczne różnice, czy też, przynajmniej częściowo, nie są tzw. *artefaktami eksperymentalnymi*. W psychologii często mówi się o nienaturalności sytuacji, jaką jest eksperyment, i o tym, że owa nienaturalność potrafi sama w sobie stanowić podstawę dla części, albo nawet całości zaobserwowanego zróżnicowania wyników. Badani nierzadko bowiem próbują odgadnąć cel badania i dostosować swoje odpowiedzi do oczekiwań eksperymentatora, a przynajmniej tego, jak je postrzegają. W takim wypadku osoby badane, skonfrontowane z wieloma wersjami wyraźnie powiązanych ze sobą scenariuszy, mogą być zobligowane do różnicowania swoich odpowiedzi zgodnie ze zróżnicowaniem scenariuszy.

Dodatkowymi czynnikami, które w przypadku procedury eksperymentalnej Hansena i Chemli mogły zachęcać badanych do większego zróżnicowania swych odpowiedzi (a w istocie także to umożliwić), była choćby zastosowana „ciągła” skala odpowiedzi czy zalecenia ze strony eksperymentatorów mówiące o tym, że oceny badanych mogą być w wielu przypadkach bardzo *wnikliwie* i *subtelne*. Wydaje się wątpliwe, by podobne zróżnicowanie wyników było równie łatwo uzyskać w przypadku, gdyby badani dokonywali ocen na skali dychotomicznej „prawda/fałsz”. Obserwacja Hansena i Chemli dotycząca tendencyjności badanych względem zdań pozytywnych jest wyraźnym przykładem czynnika, który może wpływać na zróżnicowanie uzyskanych wyników, nie będąc zarazem w żaden sposób związany z oddziaływaniem czynników przewidywanych w ramach kontekstualizmu. Takich „zakłócających” czynników może być oczywiście więcej, choć dotychczas jeszcze ich nie dostrzeżono. W żadnym razie nie jest zatem tak, że wyniki badania Hansena i Chemli przeważają szalę na rzecz kontekstualizmu i poddają w wątpliwość wszystkie wcześniejsze rezultaty za nim nieprzemawiające.

Konkluzja

Wyniki badań dotyczących kontekstualizmu zrealizowanych dotychczas przez filozofów eksperymentalnych nie pozwalają na wyciąganie żadnych konkluzyjnych wniosków, które mogłyby stanowić silny argument przemawiający za stanowiskiem kontekstualistycznym bądź przeciw niemu. Można nawet powiedzieć, że w istocie z wyników tych wyłania się obraz swoistego chaosu metodologicznego związanego z brakiem wyraźnego pomysłu, jak właściwie badania w tym obszarze powinny być w ogóle prowadzone. W szczególności, w niektórych przypadkach trudno jest eksperymentalnie odróżnić kontekstualizm od podobnych, acz filozoficznie zdecydowanie odrębnych stanowisk. W gruncie rzeczy nie wiadomo też dokładnie, kiedy uzyskiwane różnice są wystarczające, by mogły być uznane za zgodne z przewidywaniami kontekstualistycznymi – czy wystarczą istotne różnice między kontekstami, czy powinny być one zarazem dostatecznie duże (czego testy statystyczne już nie sprawdzają)? Przed filozofią eksperymentalną stoi wymagające jeszcze sporo dyskusji i pracy wyzwanie uporządkowania i ujednoczenia procedur badawczych, a przede wszystkim dostosowania ich do obszaru, w którym mają być stosowane.

Bibliografia

- Buckwalter W. (2010), *Knowledge Isn't Closed on Saturdays*, „Review of Philosophy and Psychology” 1, s. 395–406.
- Cappelen H., Lepore E. (2005), *Insensitive Semantics: A Defense of Semantic Minimalism and Speech Act Pluralism*, Oxford: Blackwell.
- DeRose K. (1992), *Contextualism and knowledge attributions*, „Philosophy and Phenomenological Research” 52 (4), s. 913–929.
- DeRose K. (2011), *Contextualism, contrastivism, and x-phi surveys*, „Philosophical Studies” 156 (1), s. 81–110.
- Feltz A., Zarpentine C. (2010), *Do You Know More When it Matters Less?*, „Philosophical Psychology” 23 (5), s. 683–706.
- Hansen N., Chemla E. (w druku), *Experimenting on contextualism*, „Mind and Language”.
- King J.C., Stanley J. (2005), *Semantics, Pragmatics, and The Role of Semantic Content*, w: Z. Szabo (ed.), *Semantics vs. Pragmatics*, Oxford: Oxford University Press.
- May J., Sinnott-Armstrong W., Hull J.G., Zimmerman A. (2010), *Practical Interests, Relevant Alternatives, and Knowledge Attributions: An Empirical Study*, „Review of Philosophy and Psychology” 1, s. 265–73.
- Nadelhoffer T., Nahmias E. (2007), *The past and future of experimental philosophy*, „Philosophical Explorations” 10, s. 123–49.
- Recanati F. (2004), *Literal Meaning*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Schaffer J., Knobe J. (w druku), *Contrastive Knowledge Surveyed*, „Nous”.
- Stanley J. (2005), *Knowledge and Practical Interests*, Oxford: Oxford University Press.
- Wysocki T. (2011), *Filozofia eksperymentalna jako metodologia filozoficzna*, Wrocław, <http://www.xphi-europe.org/filozofiaeksperymentalna.pdf>

Streszczenie

Oprócz wielu innych problemów filozoficznych, w obszarze zainteresowań filozofów eksperymentalnych znalazła się w ostatnich latach problematyka kontekstualizmu. Większość przeprowadzonych w tym zakresie badań dotyczyła scenariuszy bankowych autorstwa Keitha DeRose’a, mających stanowić argument na rzecz kontekstualizmu epistemicznego. Choć niektóre z przeprowadzonych do tej pory eksperymentów przemawiają na rzecz kontekstualizmu, w wypadku przeważającej ich części nie udało się uzyskać wyników stanowiących wsparcie dla tej koncepcji. W artykule omawiam najważniejsze badania

empiryczne poruszające wspomnianą tematykę. Główna teza artykułu głosi, że zrealizowane dotychczas badania są, ze względu na swe istotne niedoskonałości metodologiczne, niekonkluzywne, a nawet jeśli pozwalają rozstrzygnąć między skrajnymi wersjami kontekstualizmu i inwariantyzmu, nie pozwalają na to samo w odniesieniu do bardziej umiarkowanych wersji tych stanowisk.